



TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1, KONTO CZEKOWE P.K.O. № 3510.

Przedpłata kwartalnie wynosi 2 złote. N-r pojed. 20 groszy.

Dwa zbieżne kierunki.

Życie narodowe nie płynie dotąd w odrodzonej Polsce jednym, wytkniętym torem. Na duszach bowiem obywateli zbyt wyraźnie odciska się piętno niewoli, skutki wiekowego przeszło rozdarcia organizmu narodowego działają dotąd bardzo dotkliwie, powodując rozbieżne opinie społecznej nawet w tych wypadkach, kiedy instynkt państwowo-twórczy winien dyktować jednogodne zdania. Co gorsza, nawet zakłady i urzędnicy wychowania publicznego: szkoły, organizacje kulturalne i oświatowe nie zdołały jeszcze objąć obywateli państwa jednolitym systemem wychowawczym. Mimo entuzjizmu początkowego, z jakim przystąpiliśmy do rozbudowy naszej państwowości, kłócimy się wzajemnie nawet w sprawach najważniejszych, od których zależy byt samego państwa. Stąd nic dziwnego, że i w obrębie tych samych grup społecznych w zakresie istotnych ich interesów występują rozbieżne kierunki, zwalczające się zaciekle obozy.

Gdy na ten temat snujemy rozważania, myśl sama wybiega w stronę młodzieży, szczególnie wiejskiej mło-

dzieży, zorganizowanej w Koła — i mimowoli powstają pytania: jakie kierunki myśli, jakie dążenia przenikają młodzież dorastającą już w atmosferze wolności w odrodzonej i zjednoczonej Polsce; czy też potrafi ona wyleczyć się z błędów swych ojców?

Rozważania owe przerzuciły wyłącznie na grunt organizacji młodzieży wiejskiej w b. Królestwie i w Małopolsce. Gdy powyższe pytania odnieśliśmy do wymienionych organizacji, uderzył nas musi ten radosny fakt, że tak kierunek, jak i założenia ideowe Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej i Małopolskiego Związku Młodzieży zmierzają po [tej samej] linii rozwojowej. Z dotychczasowych sprawozdań i Zjazdów można nieomyślnie wnioskować, iż młodzież wiejska w tych dwu dzielnicach Polski dąży do wspólnego celu, że w podobny zupełnie sposób zmierza ku odrodzeniu wsi i spotęgowaniu twórczych sił w narodzie. Jakkolwiek dotąd kroczy jeszcze po dwu ścieżkach, jednak kierunki ich są zbieżne i w niedługim czasie zejść się powinny na jednej szerokiej drodze. Formy organizacyjne, i metody pracy oświatowo-kulturalnej są aż nazbyt zadziwiająco podobne,

to też już obecnie można zaryzykować twierdzenie, że te dwie organizacje — to jakby dwie połowy tej samej całości. Ten fakt napawa nas radością, że zjednoczenie duchowe wsi polskiej nie jest tak odległe, jakby mylnie można było wnioskować z obecnego bolesnego rozbitcia. I niepoślednią rolę wypadnie odegrać w tem wielkiem dziele dzisiejszej światłej młodzieży wiejskiej.

Gdy jednak myślimy o osiągnięciu pewnego celu, należy uwzględnić nie tylko to, co nas do niego zbliża, lecz również rozważyć te przeszkody, które osiągnięcie celu opóźniają. Jakież to mogą być owe przeszkody? Przewszystkiem, same warunki w jakich się rozwijało dotychczasowe życie społeczne w tych dzielnicach były przez dziesiątki lat wręcz różne, a i obecnie nie są jeszcze te same. Organizacje młodzieży, rozwijając się z zupełnie słuszych powodów w zależności od organizacji starszego społeczeństwa wiejskiego, muszą dzielić losy swych macierzystych organizacji. Ponadto, działacze, którzy koło rozbudowy organizacji młodzieży wiejskiej położyli olbrzymie zasługi, są ludźmi wychowanymi w odmiennych całkowicie warunkach, muszą też mieć różne poglądy na jedną i tą samą sprawę. Stąd proces wyrównywania pewnych drobniejszych różnic i uprzedzeń musi postępować wolniej, niżby to mogła zrobić sama młodzież. Bo ani na chwilę nie przestaję niezłomnie w to wierzyć, że sama młodzież wiejska tych uprzedzeń żywi względem siebie jak najmniej. Jednak szkodliwem byłoby wysuwanie twierdzenia, że na te odrębne warunki nie należy zważać i siłą niejako, opierając się na wyrażonej już opinii młodzieży, połączyć mechanicznie te dwa samodzielnie rozwijające się dotąd organizmy społeczne młodego pokolenia wsi. W ten sposób niczego się nie buduje. Aby spokojnie mieszkać w jednej chałupie, — trzeba zgody i dobrej woli domowników. Tylko wyraźna umowa stwarza stałych przyjaciół. Wierzyć należy, że do tej umowy wyraźnej dojdzie.

Jako najważniejsze zaś życzenie już na dzisiaj należy wysunąć to, by czynniki, stojące na czele tak jednej jak i drugiej organizacji, powiedziały sobie wyraźnie: najwyższy czas, by sama młodzież zaczęła wywierać większy wpływ na bieg życia organizacyjnego. Głos młodzieży zorganizowanej powinien być decydującym w najwyższych władzach. To powinno być wybitnie zaznaczone przez odpowiedni skład Zarządów Głównych i innych władz. Nawet czas najwyższy, by najwybitniejsze jednostki, wyrosłe z ruchu młodzieży, zajęły stanowiska reprezentujące całą organizację. Może ktoś powie, że brak jeszcze podobnych jednostek, ale czyż w porządku w takim razie jesteśmy z naszymi fundamentalnymi zasadami: *samorządnością i samodzielnością* w pracy samej młodzieży? Najlepiej wychowujemy, gdy każemy komuś ponosić odpowiedzialność. Gdy to mówię — nie chcę bynajmniej pomijać potrzeby pomocy i życzliwej rady ze strony starszych. Można jednak jedno z drugim bardzo dobrze uzgodnić.

Jan Dec.

Kilka uwag o obecnym przesileniu gospodarczem.

Żeby zrozumieć pojęcie kryzysu, zrobimy sobie obraz nowoczesnego ustroju gospodarczego. Cała egzystencja i rozwój nowoczesnego życia gospodarczego, a z tem równocześnie całej kultury ludzkiej polega na wzajemnem świadczeniu usług jednych zawodów innym i jednego człowieka drugiemu. Rolnik, produkujący środki żywności, świadczy usługi mieszkańcom miast, ci zaś, wyrabiając maszyny, ubrania i najrozmaitsze inne wyroby przemysłowe, zaspakają niemi potrzeby rolników. Koniecznym jest, aby wymiana taka była odpowiednio ustosunkowana. Żeby rolnik nie żądał za swój produkt za dużo wyrobów przemysłowych, ani też przemysłowiec, rzemieślnik i in-

teligent za swoją pracę za dużo produktów rolnych. Miary dla różnych krajów są różne, lecz wszędzie po przeliczeniu są do siebie zbliżone. Jeżeli tylko pewien zawód zechce skorzystać z dobrej okazji i ciągnąć dla siebie kosztem innych zawodów nadmierne zyski, t. j. zażąda za dużo wyrobów innych produktów za swój — zbraknie mu odbiorców, musi przerwać pracę, nastaje kryzys czyli przesilenie gospodarcze. Obok chęci nadmiernych zysków mogą być jeszcze inne przyczyny, jak nadmiar produkcji, brak surowca, za wielkie obciążenie podatkowe, zaniedbania techniczne i t. p.

Polska właśnie przeżywa obecnie takie przesilenie gospodarcze. Jakie są przyczyny tego przesilenia? W pierwszym rzędzie psychologiczne. W czasie wojny, która u nas trwała najdłużej, powstało tysiące projektów i haseł. Wszelkiego rodzaju agitatorzy kreślili słuchaczom życie w samodzielnej Polsce dostatnie dla wszystkich, zapomnieli dodać jednego: „**o ile zbudujemy to własną pracą**“. Następnie okres inflacji pieniężnej wpłynął na umysły mieszkańców miast zniechęcająco do pracy, a zachęcająco do łatwych zarobków. I w końcu prymitywne urządzenia techniczne w produkcji zarówno przemysłowej, jako też rzemieślniczej, rolniczej i niedołęstwo w pracy urzędniczej.

Większość społeczeństwa naszego, będąc niedokształconą, nie zdaje sobie sprawy, że dobrobyt i kulturę gospodarczą oraz wszelkie reformy społeczne musi się przeprowadzić drogą wytrwałej i umiejętnej pracy. Gdyby rolnik na wsi przy swojej pracowitości miał jeszcze znajomość nowoczesnych sposobów produkcji rolniczej, mógłby w ciągu roku w dwój- lub trójnasób powiększyć swój dochód z gospodarstwa, udoskonalić tryb życia i byłby w możności zużyć kilka razy więcej wyrobów przemysłowych niż obecnie, a przez to przyczynił-

by się do usunięcia kryzysu przemysłowego.

Z drugiej strony, żeby przemysłowcy z dobrą wolą całe dochody z okresu inflacji włożyli w udoskonalenia techniczne, rzemieślnicy w warsztaty, a robotnicy nasi mieli takie poczucie obowiązku w pracy, jak na obczyźnie, to wyroby przemysłowe w Polsce byłyby najtańsze, a więc nie byłoby takiego kryzysu. Praca wrzałaby w całej pełni. Robotnik polski uchodzi przecież w Ameryce za najlepszego i największej pomysłowego. (Pisze o tem sławny bogacz amerykański Ford w książce „Moje życie i dzieło“).

Jeden jeszcze niezdrowy objaw widzimy, t. j. handel powojenny, który jest zaporą między producentem a spożywcą. Przed trzema tygodniami stwierdziłem osobiście w Warszawie taki stosunek cen: ogrodnicy i chłopci sprzedawali na ulicy Topolowej produkty: ogórki po 8 gr. za sztukę, kalafiory po 7 gr., ziemniaki po 7 gr. kg. i t. d.; na straganach: ogórek 25 gr. sztuka, kalafior 20 gr. sztuka, ziemniaki 12 gr. kg.; w sklepach ogórek 40—100 gr., kalafior 25—40 gr., ziemniaki 15—20 gr. kg. Nie mam powodu nie przypuszczać, że nie jest ten sam stosunek w innych dziedzinach handlu.

Jeszcze jeden przykład podam z młynami. 1 kg. żyta kosztuje na stacji załadowniczej 11 gr., za przemiał 2 gr., w Czechosłowacji $\frac{1}{4}$ grosza, rozkurz 0,6 gr., w Czechosłowacji 0,2 gr. Z przewozem kosztuje 1 kg. żyta przerobiony na 1 kg. chleba 15 gr., chleb kosztuje 21 gr. W Czechosłowacji 1 kg. żyta kosztuje 18 gr., i 1 kg. chleba—20 gr. Różnica między ceną chleba a żyta wynosi w Czechosłowacji 2 gr. na kg., w Polsce 9 gr. na kg. Podobne stosunki są w handlu mięsnym, mlecznym i innych. Widzimy, że przyczyna obecnego kryzysu gospodarczego w Polsce jest w mało udoskonalonej pracy, w niechęci do pracy i chęci wyzysku jednych zawodów przez drugie.

Gdybyśmy zabrali się wszyscy do intensywnej pracy na dwa lata, to Polska stałaby się najbardziej zrównoważonym krajem. Ale to wszystko „gdyby“, „gdyby babka miała wąsy, to byłby dziadek“. O-tóż, młodzi towarzysze, my mamy w tej Polsce największe zadanie, raz dlatego, że jesteśmy młodzi i będziemy najdłużej żyć w niej, a następnie dlatego, iż rozumiemy potrzebę ulepszonych sposobu życia. Każdy z nas powinien przygotować się do swojego zawodu jak najlepiej i mieć ambicję nie robić i nie żyć gorzej od Anglika, Niemca, Szweda, Belgijczyka lub Czecha. W takich warunkach kryzysy gospodarcze będą należały u nas do przeszłości. My w Polsce mamy wszystko, brak nam jedynie wytrwałej i umiejętnej pracy. Młodzież nasza wzoruje się często na młodzieży szlacheckiej w pogardzie dla pracy fizycznej. A przecież wartość człowieka uwidacznia się w rezultacie jego pracy, a nie w pochodzeniu, ubraniu, wykształceniu lub powierzchownym zachowaniu. Jeżeli zrozumiemy tę zasadę, która narodom germańskim dała dobrobyt, powagę, szacunek i kulturę, to w krótkim czasie przewyciężymy wszelkie trudności i dorównamy narodom północy i zachodu. My w swojej działalności mamy wszędzie doskonałe wzory pracy i organizacji; potrzeba z naszej strony jedynie woli i energii, a umiejętność w pracy będziemy posiadać wcześniej, niż nam się zdaje.

Każdy z nas powinien być przygotowany do objęcia i umiejętnego prowadzenia warsztatu w swoim zawodzie. Kraje więcej cywilizowane, z wyjątkiem wyłącznie lub przeważnie przemysłowych, dlatego przechodzą słabsze kryzysy, ponieważ umieją niedołączną pracę zastąpić — lepszą, chęć wyzysku — uczciwością. Kraje przeważnie przemysłowe są uzależnione od stosunków gospodarczych na świecie. Jeżeli w krajach, dokąd wywożą swoje produkty, życie gospodarcze jest

ospałe lub zaniedbane, to nie mają na swoje produkty odbiorców i, jak powyżej zaznaczyłem, — powstaje u nich kryzys.

Polskę, jak i cały świat, wyleczy z kryzysu gospodarczego jedynie uczciwa i intensywna — we wszystkich zawodach — praca. Do najwytworniejszej formy życia ma ten prawo, kto pracą swoją świadczy społeczeństwu i Państwu największe usługi. A hasło to stosujmy w pierwszym rzędzie do siebie samych.

J. Głuszcz.

Przekonajmy się sami!

Ktokolwiek z nas czytał coś o życiu i potrzebach roślin, każdy spotkał się z twierdzeniem, że rośliny podobnie jak zwierzęta potrzebują do życia pokarmów. Czytając książki, dowiadujemy się nawet, jakich to pokarmów roślina potrzebuje. Wymieńmy najważniejsze: woda, azot, fosfor, potas, węgiel... Dowiadujemy się dalej, że węgiel i po części azot rośliny czerpią z powietrza, za pomocą liści, a wodę, fosfor, potas, a w części i azot z ziemi za pośrednictwem korzeni. Tak nam mówią i piszą uczeni w książkach. Twierdzą nawet, że każdy osobiście może się o tem przekonać, byle spróbował zrobić odpowiednie doświadczenia.

Ponieważ zawsze to najlepiej znamy, o czem przekonaliśmy się sami na własne oczy, spróbujmy usłuchać rady piszących i sprawdzić, czy też naprawdę rośliny mają takie wymagania. Pozwolicie, koledzy, że pierwszeństwo oddamy roślinie najbardziej u nas rozpowszechnionej i zrobimy doświadczenie z żytem i pokarmami fosforowymi. Rozumujemy tak: Jeżeli żyto do swego wzrostu potrzebuje fosforu, to dodatek do gleby soli fosforowych powinien korzystnie wpłynąć na urodzaj żyta. Aby nie ulec złudzeniom lub przypadkowi,

zrobimy to gromadnie, wszyscy jednakowe doświadczenie.

Zbliża się czas siewu żyta. Umawiamy się więc, że przynajmniej 5 kolegów w każdym Kole Młodzieży wybiorą u siebie równe kawałki pola, przygotowane pod zasiew żyta, długości dokładnie 4 pręty, a szerokości 1 pręt. Pólko to należy oznaczyć kołeczkami i podzielić na cztery równe części każda, t. j. 1 pręt długości i 1 szerokości. Części te oznaczamy numerami: 1, 2, 3 i 4. Gdy całe pole będzie już przygotowane do siewu żyta, półko pierwsze pozostawimy bez nawozu, na drugie rozsypiemy 200 gramów, na trzecie 400, na czwarte 500 gramów superfosfatu, a następnie jednakowo na całym polu zasiejemy żyto. Jednocześnie w dzienniczku notujemy sobie gatunek gleby (piasek, bielica, czarnoziem, glina, czy...), jak dawno i czym pole to było nawożone, jakie zboże poprzednio było na tem polu oraz datę siewu. Notatki te będą potrzebne nam do późniejszych wniosków.

Zgodnie z powyższem, do każdego doświadczenia trzeba 1200 gramów superfosfatu, co będzie kosztowało 12—15 groszy. Nabywać superfosfat należy w stowarzyszeniach rolniczo-handlowych, gdyż wtedy będziemy pewni, że nas nie oszukano. Dalsze roboty, dotyczące powyższego doświadczenia, a następnie osiągnięte rezultaty omówimy w „Siewie“.

Spróbujcie, koledzy, przekonacie się sami.

Z. Z.

WOJCIECH BYCZEK.

Nieście mię skrzydła me...

*Nieście mię skrzydła me
Z tych mroków w jasną dal,
Gdzie wszechmitości blask,
Gdzie kona zawiść — żal.*

*Nieście mię skrzydła me
Na mleczne szlaki — tam,*

Gdzie dusza myślą mknie:

Do Ideatu bram!

Nieście mię skrzydła me

W nieskoniczoności toń,

Gdzie szept tych lasów mknie,

Gdzie kwiatów bije woi.

Nieście mię skrzydła me

Nad tych kosmosów ¹⁾ moc,

Gdzie tylko srebrny pył

Gwiazd skrzy się w cichą noc.

Nieście mię skrzydła me

Na Ideatu szlak:

Tam w blaskach słońca słońc

Chcę bujać — jako ptak!

1) Światów.

Głos w dyskusji.

„Naród odradza się nie przez narastanie kieszeni, tylko przez narastanie dusz“. (St. Pigoń: „Do podstaw wychowania narodowego“).

Kolega Jan Dec w nrze 31 „Siewu“, w artykule p. t. „Bądźmy w naszej pracy bardziej praktyczni“, poruszył bardzo żywotną sprawę, która niejednokrotnie już może niepokoiła umysły wielu koleżanek i kolegów, mianowicie, sprawę wzajemnego stosunku poszczególnych działów naszej pracy w Kołach. W wymienionym artykule autor wywodzi, że dotąd na pierwszy plan naszej pracy wysuwały się teatry, że obok tego „forsowaliśmy“ również dość wybitnie pracę oświatową, o czym świadczy dość pokaźna ilość artykułów w „Siewie“, tym sprawom poświęconych, oraz przeważna część książek naszej biblioteki, tą stroną jedynie się zajmujących, wreszcie że sprawy wychowania obywatelskiego i ideologii były przedewszystkiem omawiane na wszystkich Walnych Zjazdach aż do r. 1923. Po tem wszystkiem dochodzi do przekonania, iż należałoby obecnie kierunek naszej pracy zwrócić w innym, zaniedbanym do-

tańd kierunku—w kierunku zawo-
wo-rolniczym. „Organizacja nasza—
słowa kol. J. Deca — skupia przede-
wszystkiem młodzież rolnicza,
musi więc na cele wszystkich za-
gadnień wysunąć sprawy rolnicze.
Naprózno byśmy deklamowali o
wielkich ideach, doszukiwali się bez
skutku nowego typu obywatela,
gdyby młodzież nie weszła na wyż-
szy poziom gospodarczy, nie przy-
gotowała się do lepszego prowa-
dzenia swych gospodarstw“. Rolnik
jest dobrym obywatelem przede-
wszystkiem wtedy, jeżeli z ziemi
jak najwięcej plodów umie wydo-
być, gdy całe gospodarstwo wzoro-
rowo prowadzi, pośrednikowi zara-
biać nie daje, gdyż sprzedaż i zaku-
py prowadzi przez własne stowa-
rzyszenia spółdzielcze“.

Zgadamy się z tem, co mówi au-
tor,—że na plan pierwszy w naszej
organizacji wysuwają się dotąd
prace teatralne. Jakie są jednak
przyczyny takiego stanu rzeczy?
Możnaby powiedzieć, że jedną z
najważniejszych to chyba ta, że na
terenie działalności Kół więcej mo-
żemy znaleźć jednostek, zdolnych
poprowadzić teatr, chór i t. p., ani-
żeli takich, które mogłyby wygła-
szać pogadanki rolnicze, urządać
kursy rolniczo - hodowlane, próby
polowe i t. d., i t. d. Istotnie, jest to
jedna z poważniejszych przyczyn,
ale nie jedyna i nie najważniejsza.
Życie codzienne naszej młodzieży
składa się samo przez się z najbar-
dziej realnych i praktycznych zajęć.
Każdy dzień wypełniony jest po
brzeży szarą, twardą pracą. Mło-
dzież w organizacji swej, chciałaby
znaleźć najwięcej nastrojów i takich
zajęć, któreby jej pozwoliły uwolnić
się od szarej codzienności, któreby
nosiły szatę—mniej lub więcej—od-
świętną, wносиły blask i radość do
monotonji życia. Nie piszę się na to,
aby praca w Kołach Młodzieży
Wiejskiej w swej części polegała na
urządzaniu teatrów i wieczornic.
Uważam tylko, że nie może być ta
dziedzina usuwana na plan dalszy,
skoro odpowiada potrzebom człon-

ków. I nigdy nie powtórzyłbym za
kol. J. Decem, że: „z tych przedsta-
wień, pogadanek zostałoby tylko
wrażenie mile spędzonego czasu w
młodości“. Teatr przyczynia się nie-
tylko do samego wyrobienia i wy-
delikacenia zmysłu estetycznego,
ma on, zarówno dla tych, którzy
grają na scenie, jak i dla widzów,
niemałe znaczenie wychowawcze.
o którym, sądzę, zbytecznym było-
by rozpisywać się szeroko, gdyż są
to rzeczy ogólnie znane.

Co się tyczy pracy ideowej, pra-
cy w kierunku wychowania oby-
watelskiego — uważam, że nie
prędko będziemy jej mieli w Pol-
sce za dużo. Argument, że chcemy
młodzież w aniołów przemienić,
gdyby b ył nawet słuszny, nie przy-
niósłby nam zbyt wielkiej ujmny.

Nieprawdą jest dzisiaj, przy de-
mokratycznym ustroju państwa, że
rolnik jest najlepszym obywatelem
już wtedy, gdy umie najwięcej plo-
dów wydobyć z ziemi, gdy prowa-
dzi wzorowo gospodarstwo, gdy
zakupy i sprzedaż prowadzi przez
własne stowarzyszenia spółdziel-
cze i t. p., bo taki obywatel może,
mimo wszystko, zatrzymać zapa-
miętałą łapczywość na zysk, na
któryby go jak wróbla na chleb w
każdej chwili można było złapać.
Praca nad gospodarzem podnie-
sieniem wsi polskiej, pod wieloma
względami dodatnia i konieczna,
wobec potrzeby narodowej — nie
wystarcza. Za typ obywatela nale-
żałoby raczej uważać człowieka
dobrze wykształconego w zawodzie,
zdolnego jednak i przygotowanego
nażycie do zadośćuczynienia wy-
maganiom społecznego i politycz-
nego życia narodu, człowieka o
„szerszym rozmachu myśli i głębs-
zym zagarnięciu uczucia“.

Jest to ideał dla naszego wieśnia-
ka jeszcze wysoki, ale nie za wyso-
ki. Ideały poto są, aby się ku nim
wznosić, a nie poto, aby je zniżać
do poziomu powszedniości.

Organizacja nasza, pomimo, iż
się składa z młodzieży przeważnie
rolniczej, nie może wysuwać wy-

szkolenia rolniczego na czoło swoich zagadnień. Uważam, że ten dział pracy należy traktować na równi z innymi, bacząc, aby go nigdy nie zaniedbywano. Jednakże musi być w harmonii z innymi działami naszej pracy, bo inaczej Związek Młodzieży Wiejskiej zacząłby przybierać charakter związku zawodowego i straciłby charakter ogólnowychowawczy.

J. Grudziński.

Organizacja spółdzielni rolniczej.

Dokończenie.

Walne zgromadzenia członków spółdzielni są najwyższą władzą spółdzielni. Na zebraniach tych członkowie prawa swoje wykonywują w drodze uchwał. Członkowie na zebraniach mogą brać udział tylko osobiście, osoby prawne t.j. inne spółdzielnie biorą udział przez swych upoważnionych delegatów, nie mogących reprezentować jednak więcej niż jedną osobę prawną. Każdy członek spółdzielni ma jeden głos bez względu na ilość posiadanych udziałów. Członek nie może brać udziału w głosowaniu nad uchwałami dotyczącymi jego uwolnienia lub pociągnięcia do odpowiedzialności. O czasie, miejscu i porządku obrad zgromadzenia członkowie zawiadamiani są na dwa tygodnie przed terminem zebrania. Zgromadzenia bywają dwojakie: *zwyczajne*—odbywają się raz do roku, i *nadzwyczajne* (zwoływane w miarę potrzeby). Zebrania, o których członkowie zostali powiadomieni w terminie i w sposób przewidziany w statucie, są zdolne do podejmowania uchwał bez względu na ilość obecnych członków, a zatem obecni członkowie decydują o prawach i obowiązkach członków nieobecnych na zebraniu. Każde walne zgromadzenie członków jest ważnym momentem w życiu spółdzielni i wszyscy członkowie powinni na nie przybyć.

Na zebraniach walnych przewodniczy osoba z pośród obecnych, powołana w tym celu. Wybory do organów

spółdzielni odbywają się drogą tajnego głosowania, sprawy inne mniej ważne za pomocą głosowania jawnego, jednak na życzenie $\frac{1}{10}$ części członków winno być zarządzone głosowanie tajne. Uchwały mniej ważne zapadają zwykłą większością, a uchwały w sprawach zasadniczych, jak zmiana statutu, i działalności spółdzielni, wysokość udziałów, odpowiedzialność członków i t. p. — bezwzględną większością głosów t. j. $\frac{3}{4}$ głosów obecnych, a uchwała w sprawie rozwiązania spółdzielni jest prawomocną, jeżeli zapadła $\frac{3}{4}$ głosów członków obecnych na dwóch kolejno po sobie następujących walnych zgromadzeniach, zwołanych w odstępie conajmniej jednego miesiąca.

Uchwały powzięte na zebraniu muszą być protokołowane i podpisane przez przewodniczącego, sekretarza i conajmniej dwóch członków, biorących udział w zebraniu. Tylko te uchwały są prawomocne i obowiązują wszystkich członków, o ile zostały powzięte zgodnie z prawem i statutem spółdzielni.

Do kompetencji walnych zgromadzeń spółdzielni należy: wybór i odwołanie Zarządu i Rady Nadzorczej spółdzielni, zatwierdzanie bilansów i sprawozdań z działalności spółdzielni, podział zysków, ewentualnie sposób pokrycia strat, decydowanie o tworzeniu funduszy specjalnych, jak zapasowy, społeczny i t. p. oraz w sprawach zmian statutu albo rozwiązania spółdzielni.

Również sprawę łączenia się spółdzielni ze Związkami i t. p. decyduje walne zgromadzenie.

Kierownicy spółdzielni starać się winni, aby walne zebrania nie tylko kończyły się na powzięciu ważnych uchwał odnośnie do działalności spółdzielni, lecz również, aby były jednym ze środków uświadamiania społecznego ogółu zrzeszonych. W tym celu na zebraniach takich należy urządzać wykłady, pogadanki, dyskusje na temat spółdzielczości, oraz jej celów i zadań.

Srodki obrotowe każdej spółdzielni składają się z udziałów wnoszonych przez członków przyjętych i z pożyczek. Wreszcie każda spółdzielnia

tworzyć powinna fundusze własne, to znaczy zasobowe, społeczne i specjalne.

Żaden członek nie może być uwolniony od wpłacenia udziału. Jeden członek może mieć i kilka udziałów. Udziały są zwracane wtedy, gdy członek wystąpił ze spółdzielni.

Fundusz zarobkowy, powstaje z wpisanego wpłacanego przez członków i z dopisywanej corocznie jaknajwiększej części zysków, służy do pokrycia strat, o ile by takowe powstały.

Spółdzielnia każda tworzyć winna *fundusz społeczny* przeznaczony drogą uchwał członków na *cele oświatowe* związane z działalnością spółdzielni, a więc na krzewienie spółdzielczości pism, bibliotek, kursów i t. p., oraz na *cele oświaty rolniczej*. Należy również gromadzić fundusze i na inne cele specjalne, nap. wybudowanie własnego domu i t. p. Fundusze specjalne winny być użyte tylko na te cele na które są przeznaczone, a tylko w razie niemożności zużytkowania ich w sposób powyższy dopisujemy je do funduszu zasobowego. Fundusze tak zasobowe jak i specjalne nie mogą być dzielone pomiędzy członków.

Z zysków jakie spółdzielnia osiąga z prowadzonego przedsiębiorstwa po pokryciu wydatków związanych z prowadzeniem spółdzielni i po obliczeniu przewidzianej w statucie części na fundusz zasobowy i specjalny, oraz dywidendach od udziałów członkowskich, spółdzielnie uskuteczniają t. z. zwroty członkom w stosunku do korzystania przez nich ze spółdzielni.

Członkowie spółdzielni pamiętać winni o tem, iż spółdzielnia nie spełnitaby swego celu, gdyby w końcu roku pewnej kwoty nie uchwaliła na popieranie kultury rolniczej, krzewienie spółdzielczości, oświaty wśród młodzieży i t. p. W razie rozwiązania spółdzielni, co oczywiście nie powinno mieć w zasadzie miejsca, pozostałe środki materialne po pokryciu wszelkich długów, oraz zwrocie członkom udziałów, powinny być przeznaczone na cele kultury rolnej i spółdzielczości. Rozwiązanie spółdzielni może nastąpić wtedy, gdy została ona bądź zbyt

pochopnie zorganizowana, tak że liczba członków wynosi mniej niż dziesięciu, albo w razie przyłączenia jej do innej spółdzielni. W tym ostatnim wypadku mamy do czynienia nie z likwidacją, lecz ze zdrowym objawem zlania się w jedną całość dwóch spółdzielni dla wytworzenia silniejszej gospodarzo placówki rolniczej.

Prawnym regulatorem ruchu spółdzielczego w Polsce jest prawo spółdzielcze, ujęte w Ustawie o spółdzielniach, uchwalonej przez Sejm w dniu 29 października 1920 roku. Ustawa ta obejmuje działy: 1) zasady ogólne, jakie przedsiębiorstwo i od jakiego czasu uważa się za spółdzielnię; b) postanowienia szczegółowe: o sposobie założenia spółdzielni i prowadzenia ich rejestru, członkowie (spółdzielnia liczyć musi conajmniej 10 członków); c) władze spółdzielcze, rachunkowość, rewizja, zmiana statutu, rozwiązanie i inne. Każdy spółdzielnik powinien przeczytać Ustawę o spółdzielniach, aby zaznajomić się z jej najważniejszymi przepisami, na zasadzie których opiera się działalność każdej spółdzielni.

Al. Zacharski.

LISTY DO „SIEWU“

Echa wiejskie.

„Wsi wesola wsi spokojna, który głos twej chwale zdoła“ — w takich słowach J. Kochanowski, największy poeta niepodległej Polski, żyjący w 16 wieku, zachwyca się wsią polską, która swym urokiem, wygodami jakie przynosi swym mieszkańcom, nęci każdego przechodnia.

O wygodach wsi w czasie obecnym możnaby różnie mówić, ale urokiem i pięknnością chat uszeregowanych w dolinach któż się nie będzie zachwycał? Czyż idąc przez ziemię polską, nie będziemy podziwiać domostw zadumanych, nad którymi czuwają lipy rosochate? Dla przechodnia obserwującego zdała wsie polskie wszystkie one są prawie jednakowe nazewnątrz. Kto zaś baczniej się przygląda, ten

może zauważyć, że w niektórych panuje cisza głęboka, niekiedy przerywana tylko jakimś zgrzytem w rodzaju kłótni lub bijatyki. W innych zaś spostrzega się ruch gorączkowy, jakieś zgromadzenia. Pierwsza jest jeszcze w powijkach, druga zaczyna przecierać oczy. Niekiedy znów, idąc około lasku, słysząc echa piosenek żywych, a posuwając się za echem, słyszy się coraz wyraźniej śmiech, gwar i rozmowy — a wreszcie ogląda się na pięknej polance grono młodzieży rozbawionej w pobliskiej wsi: to Koło Młodzieży urządza majówkę. Tańce, śpiewy pochłaniają młodzież, starsi przyglądają się tym rozradowanym twarzom i cieszą się, gdy młodzież umie się bawić bez bijatyki, kłótni wynikającej z pijaństwa i karciarstwa. I każdy się z tego cieszy. Ale z drugiej strony smutek napędza serce, bo ileż to jeszcze wsi upiera się, nie chcąc wejść na drogę życia kulturalnego. Dawniej przeszkodą w dążeniu do życia organizacyjnego, stowarzyszeniowego, był kiepski pieniądź. Obecnie przeszkoda ta usunięta, to też w ostatnich miesiącach mówi się więcej o zakładaniu spółek, kooperatyw — ale tymczasem mówi się tylko.

Dobre i to. Musi najpierw myśl powstać, którą z czasem w czyn się wcieli. Przecież na wszystko trzeba pieniędzy, a obecnie każdy narzeka na ich brak. A ten brak gotówki odbija się i na kasach Kół. Przedstawienia i zabawy nie dają już tyle dochodu, co w poprzednich latach. Naturalnie, tłumaczy się to i przednowkiem, który zwykle na wsi zastaje nietylko stodoły puste, gotowe na nowe zboże, ale i kieszenie ich właścicieli. Dlatego też mniej jest zabaw i przedstawień w ostatnich miesiącach, bo każde Koło woli później „coś” urządzić, aby był lepszy zysk.

Wycieczki, które dają tyle przyjemności i korzyści uczestnikom, mało są ożywione u nas. A przecież pora wiosenna i letnia jest tak dogodna do wzajemnych odwiedzin się Kół i do wspólnych dalszych wycieczek! Wygląda ta niechęć na to, jakbyśmy się bali opuścić swoje podwórko, aby nas

któs nie porwał. A kiedyż poznamy okolice, pamiątki historyczne obyczaj ludzi, jeżeli się nie zdobędziemy na odwagę wychylenia głowy poza płot swojego obejścia?

Właśnie przytoczyłem na początku słowa Kochanowskiego o uroku naszej wsi, aby zwrócić uwagę na baczniejszą obserwację pięknych rzeczy, jakie nas otaczają. Jednak nie możemy wyrobić sobie zdania o piękności polskiej wsi, obserwując tylko wieś swoją lub sąsiednie; trzeba wyruszyć dalej, w inny powiat lub województwo, a wtedy cudne widoki wsi same nam się rzucą w oczy.

F. Wójcicki.

Z wycieczki do Szkoły Rolniczej w Mieczysławowie.

Oddawna już w Kole naszym była myśl, ażeby urządzić wycieczkę do której z najbliższych szkół rolniczych, by poznać ją, a jednocześnie i zachęcić członków do takiej szkoły. Wybraliśmy Mieczysławów, gdyż jest tam nasz kolega, W. Kończak. Spora to odległość od nas, bo 7 mil wynosząca, więc wybraliśmy się w kilku kolegów zaledwie, gdyż trudno było uzyskać drugą parę koni. W niedzielę Szkoła też urządziła wycieczkę do stacji doświadczałnej pod Kutnem, więc postanowiliśmy skorzystać z okazji i zobaczyć to i tamto. Nie było więc chwili do stracenia. Zrana, po przespaniu się na sianie, zwiedziliśmy komplet narzędzi rolniczych, jak pługi, pogłębiacze, walce i t. d., narzędzia ogrodnicze, z których rzucał się nam w oczy nadzwyczaj praktyczny pielnik „Planet”. Można doń zakładać najrozmaitsze pazurki, radełka, płuszki, siewniczek nawet, tak że można za pomocą niego wykonywać różne prace w ogrodzie. Oglądaliśmy również szkółkę drzewek owocowych, róż i bzów, oraz szczepy ślicznie utrzymywane i z dobrych gatunków. Po zwiedzeniu ogrodu udaliśmy się do sal szkolnych. Tu zapoznaliśmy się z p. Dyrektorem Migdałło i zaproszeni byliśmy na śniadanie.

Po śniadaniu razem ze Szkołą ruszyliśmy do stacji doświadczalnej, obserwując po drodze tegoroczne urodzaje w tych stronach. Przejężdżaliśmy też przez Kutno, które jest miastem dość ładnym i w dobrym położeniu, tylko, jak zwykle, bardzo zapchane żydowską „cybulizacją“.

Na stacji doświadczalnej p. kierownik tłumaczył wszystkim o roślinach hodowanych na różnych półkach. Przeprowadzane są próby z kombinacją różnych nawozów na różnych gatunkach zbóż. Dość duże pole buraków poświęcono specjalnie próbom z azotniakiem, który dawany był w rozmaitej porze — przed siewem, po wejściu, przerywaniu i t. d. w celu ustalenia kiedy i w jakiej porze należy stosować ten nawóz, który może sateirę z czasem zastąpić. Jest taka zasada, by go dawać przed siewem, a inne kombinacje w próbach. Zainteresowała nas bardzo hodowla zbóż. Na całym szeregu poletek sadzone są różne odmiany pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. Z tych po sprzęcie z najlepszych kłosów i ziaren sadzone są nowe poletka, które przez czas wzrostu są obserwowane i t. d. Gdy półko takie dojrzeje, zboże bywa ostrożnie wrywane z korzeniami i z tych krzaków, które wydały najwięcej dobrych kłosów, ziarno bywa znów brane do hodowli — i przez taki umiejętny dobór wytwarzane są nowe odmiany krajowe. Obecnie, na przykład, przewyższy sławne żyto „Petkuskie“. Tak samo jak żyto hodują pszenicę, owies, jęczmień, trawy nawet. Słowem, stacje takie w okolicy, gdzie ziemie są jednakowe mniej więcej, oddają wielką przysługę i ułatwienie w pracy dla postępu w gospodarstwach ogólnych.

Po zwiedzeniu pól oglądaliśmy nowe narzędzia rolnicze, stodołę specjalną, podzieloną na małe klatki dla różnych zbóż i odmian, a po wpisaniu się do książki pamiątkowej — wróciliśmy do szkół. Tu obejrzelśmy wzorową oborę i chlewnię. Budowle wysokie, widne, bielone, spód wycementowany, by drogi azot z gnojówką nie wsiąkał w ziemię, lecz ścieki sprawdzają gnojówkę do studzienki, z któ-

rej brana jest do podlewania drzew i t. p. Bydło w oborze rasy holenderskiej, a szkoła ma zbyt na mleko. Świnie, t. zw. „Pomorzanki“, w porównaniu z wiejskimi b. ładne i „zer-te“, a to grunt, bo żyją prawie tylko zieleniną. Zwiedziliśmy też pole szkoły. Płodozmian, półka pokazowe zbóż i roślin rozmaitych. Żyto „Wierzbiskie“, które dla zachowania jego cech siane jest zdala od innego żyta, by się nie zapylało. Z takiego dopiero pola używane jest do siewu jako właściwa odmiana. Nakoniec obejrzelśmy w pasiece ule i narzędzia pszczelnicze. Potem byliśmy na sali wykładowej, i po podwieczorku udaliśmy się w drogę powrotną, zadowoleni z poznania tylu rzeczy nowych dla nas. Wszystkie trudy są niczem w porównaniu z tem, cośmy skorzystali z wycieczki. To też wycieczki takie wszystkie Koła powinny urządzać.

W. Gortat z Góry Bałdrzychowskiej

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Działalność Okr. Zw. Mł. Wiejskiej w Siedlcach w I-em półroczu 1924 r.

W okresie zimowym działalność Zarz. Okr. oraz instruktora Związku, k. Kazimierowicza, była zwrócona głównie w kierunku urządzania kursów i odczytów w Kołach. Odbyły się więc: 1) **Kursy rolnicze w Chodowie** (wspólnie z Kółkami Rolniczymi). Brało w nich udział ok. 200 osób. Tematy były następujące: Ogólne zasady uprawy roli. Życie roślin. Hodowla zwierząt domowych. Uprawa zbóż i lnu. Mleczarstwo. 2) Drugi taki kurs odbył się w **Czurylach** dn. 19 i 20 stycznia b. r.

Odczyty i pogadanki. 1) W związku z rocznicą powstania Kościuszkowskiego Okręgowy Związek opracował programy obchodu rocznicy i starał się o obsadzenie prelegentami, których albo wysyłał z Siedlec, albo też wyszukiwał na miejscu. W większości Kół obchód

urządzono 28 marca, w niektórych— w tydzień później. Na program składały się: odczyt, śpiewy, deklamacje. 2) Odczyt p.t.: „Ziemia i Wszechświat“ został wygłoszony w 4-ch Kołach przez kol. Daniluka, przew. Koła uczącej się młodzieży w Siedlcach. 3) „Powierzchnia i wnętrze ziemi“—w jednym Kole. 3) „O Polsce współczesnej“—1. 4) „Dzieje pieniądza i rozwój handlu“—w 2-ch Kołach.

Biblioteka i czytelnia. Od 1 stycznia do 30 czerwca r. b. nabyto do biblioteki 169 tomów książek, przeważnie treści naukowej. Wszystkich książek biblioteka liczy 481. Korzysta z niej 61 osób, w czym 56 członków Kół, a 5 czł. Kółek Rolniczych. Do czytelnicy sprowadza się różne pisma młodzieży oraz oświatowo-rolnicze. Opracowano doборы książek ze specjalnym przeznaczeniem, a więc: 1) dobór książek dla ułatwienia młodzieży pracy rolniczej i przyrodniczej; 2) dobór sztuczek teatralnych, odpowiednich do grania na scenie ludowej, oprócz tego wybór poezji do deklamacji i śpiewu, zbiór monologów; 3) materiały do pracy oświatowej dla kierowników Kół Mł. (jest to dobór podręczników dla bardziej wyrobionych jednostek, działających w Kołach Mł.); 4) tematy i materiały do pogadanek popularnych, wygłaszanych przez bardziej wyrobione jednostki z pośród samej młodzieży.

Zabawy i przedstawienia teatralne. Praca Okręgu w Kołach przejawiała się przez udzielanie wskazówek w biurze i przez uczęszczanie instruktora na próby teatralne. Dnia 6 stycznia wystawiona została sztuczka: „Szlachta czynszowa“ Kamińskiego, staraniem Zarządu Okręgowego. Po przedstawieniu była zabawa taneczna. Dn. 25 marca po Zjeździe dorocznym O. Z. M. W. została staraniem Okr. Zw. i Koła Ucz. się Młodzieży W. urządzona zabawa o programie następującym: występy chóru harcerek, deklamacje, gry

i zabawy ruchowe, opowiadanie wesołych historyjek i t. d. Obie zabawy odbyły się w Szkole Rolniczej na Starejwsi.

Wychowanie fizyczne. Okr. Zw. Mł. W. organizował w m-cu maju w Siedlcach 2-tygodniowe kursy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, które się nie udały z powodu niedostatecznego napływu członków. Związek obecnie w miarę rozporządzalnych sił instruktorskich urzędu w Kołach jedno, lub dwutygodniowe kursy wychow. fizycznego. Dotychczas urządzono w 2-ch punktach.

Kolportaż książek. Sprzedano w I-em półroczu 312 książek, za ogólną sumę 245 złotych. 30% książek stanowią kalendarze Zw. Kółek Rolniczych, zaś wśród pozostałych największy procent obejmują popularne wydawnictwa naukowe Księgarni Polskiej.

Sprzedaż nasion. Od 27 marca do 8 maja Okr. Zw. Mł. W. miał na sprzedaż nasiona kwiatów i warzyw. Kwiaty sprzedawano członkom Kół z ustępstwem 20% od właściwej ceny kosztu. Sprzedano nasion za sumę 86 zł. 11 groszy. Czystego zysku wpłynęło do kasy 9 zł.

Wycieczki. Przygotowujemy wspólnie ze Szkołą Rolniczą w Starejwsi wycieczkę, mającą w programie zwiedzenie: Szkoły Rolniczej w Pszczelinie, m. Łowicza i gospodarstw wzorowych w Łowickim, Stacji doświadczalnej w Kutnie, Szkoły Rolniczej w Mieczysławowie i Szkoły Gospodarczej dla dziewcząt w Kościelcu.

Oprócz tego odbyło się 4 zebrania Zarządu Okręgowego i doroczny Zjazd delegatów Kół pow. Siedleckiego dnia 25 marca r. b. Kol. instruktor Kaźmierowicz wyjeżdżał do Kół Mł. i w innych sprawach organizacyjnych 58 razy. Mniejsza stosunkowo ilość wyjazdów od roku poprzedniego tłumaczy się tem,

że instruktor objął z dn. 15 lutego sekretariat Kółek Roln. Przychód oraz rozchody kasy wynosiły przeszło 1400 złotych.

Zarząd Okręgowy

Z Koła Młodzieży w Udryczach.

Po długim śnie i zamieszaniu wojennem wznowiono prace w naszym Kole. Staraniem kol. Katarzyny Mnichówny zwołane zostało walne zebranie na dzień 23 marca b. r., na którym wybrano zarząd i ułożono program pracy. Jak wszędzie, tak i u nas brakowało zrozumienia i odwagi do czynu. To też żółtym krokiem posuwała się praca naprzód. Zorganizowaliśmy chór na głosy, urządzamy wspólne czytanie pism w wolnych chwilach. Urządziliśmy przedstawienie i majówkę do lasu, gdzie przy dźwiękach orkiestry młodzież bawiła się wesoło, urozmaicając czas śpiewami. Dochód przeznaczono na potrzeby Koła. Aczkolwiek dużo mamy jeszcze trudności, jednak sądzę, że praca pójdzie naprzód daleko żywiej, niż przedtem.

Kościelczanka — sekretarka Koła

Z Koła Młodzieży w Czyżkowie.

Potrzebę Koła Młodzieży odczuwaliśmy już dawno. Ale cóż mogłem zrobić wśród tylu nieuświadomionych kolegów i koleżanek. Chwilami zacząłem powątpiewać. Jednak zupełnie nadziei nie straciłem. Wreszcie pomyślałem: „aby móc, trzeba chcieć“, jak powiedział jeden z filozofów. Ochoczo znów wziąłem się do pracy, tem śmiejąc, że pomógł mi w tem kol. St. Tomaszek. Tak udało nam się zwołać zebranie młodzieży dnia 15 czerwca r. b. i zorganizować Koło. W dniu tym zapisało się 40 członków obojga płci. Od tego czasu mieliśmy już 3 razy zebrania Zarządu i 2 ogólnych, na których kol. Arkadiusz Kołoska wygłosił referaty: „Górny Śląsk“ i „Nasza wycieczka“. Członkowie słuchali z wielką

chciwością. Zorganizowaliśmy sekcję teatralną pod przewodnictwem Józefa Malaszkiewicza. Przygotowujemy się już do odegrania 2 sztuk: „Dożynki“ i „Ulicznik Warszawski“. Utworzyliśmy chór w Kole. Urządziliśmy 2 zabawy taneczne, które udały się nam wyśmienicie. Bowiem obeszło się bez bójek i pijatyk, jak to się dawniej zdarzało. Obecnie liczba członków powiększyła się do 50 osób. W Kole prenumerujemy pisma: 2 egz. „Siewu“, 1 egz. „Spólnoty“, 1 egz. „Młodej Polski“ i 1 egz. „Młodej Myśli Ludowej“.

Śmiało więc można powiedzieć, że otrząsnęliśmy się z tego odretwienia i zaczęliśmy pracować nad sobą. Jesteśmy młodzi, czujemy zapal do pracy. Powinniśmy zdobywać silną wolę i kształcić swój charakter. Jeżeli teraz pokonamy trudności, łatwiej nam będzie iść przez życie, mniej będziemy spotykać smutków i zawodów. Nie powinniśmy zważać na niepowodzenia. A więc organizujemy się w Koła Młodzieży, aby przekonać innych, że bez oświaty i organizacji dziś żyć trudno. Rozpowszechniajmy nasze pismo „Siew“. Do celu zawsze dążmy wytrwale, a praca wyda owoce!

Bolesław Krzyspiak
przewodniczący Koła.

Z Koła Młodzieży w Studziankach (pow. Piotrkowski).

Koło nasze powstało z inicjatywy Kółka Rolniczego w 1916 roku. Założycielem jego był kol. Ignacy Sikora. Do roku 1919 utworzyliśmy bibliotekę ze wspólnych składek, zawierającą przeszło 160 tomów. Dalszy ciąg prac przerwała nam wojna polsko-rosyjska, gdyż koledzy prawie wszyscy poszli bronić Ojczyzny od nawały bolszewickiej. Po powrocie z wojska nie wszyscy zabrali się do pracy tak, jak przedtem. Zaledwie paru kolegów i kilka koleżanek prowadziło pracę. Dzięki ich wysiłkom urządziliśmy kilka przedstawień, z których dochód przeznaczaliśmy na potrzeby wewnętrzne Koła i na wycieczkę do

Krakowa. Trudność w pracy mamy wskutek braku lokalu na wspólne zebrania, a także i ludzi, którzyby mogli pomóc nam na miejscu. Okręgowego Związku nie mamy jeszcze. W programie pracy przewidujemy: zaprenumerowanie większej ilości pism, zakupienie książek na zimę urządzenie kilku wieczornic i przedstawień, oraz wspólnego czytania książek. Przewidujemy także kilka referatów. Sądzę, że przy współpracy dużo można dokonać.

J. Sulma—przewodniczący.

Koło Młodzieży w Zabłociu.

„Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec“.

Słowa te wielkiego wieszczka dały początek powstaniu naszego Koła. Jak sen, jak marzenia przeminął czas kiedy to wioska nasza pomimo przeszkód najeźdźców tętniła życiem twórczym i pięknem. Było to bowiem jeszcze w czasach niewoli. Wschodzące słońce, „światła i wiedzy“ rozpraszała ciemności w kraju, dając gorętrzym jednostkom odwagę do czynu. Wtedy to i młodzież w naszej wiosce, zorganizowana w Koło Tow. Lud. p. n.: „Światło“, zbudowała Dom Ludowy. I po wielu chwilach walki z przeszkodami słał gmach, przyświecający okolicy jako piękny czyn młodzieży.

Naraz z nastaniem wojny wszystko usnęło. Dużo młodzieży wstąpiło do wojska, część się rozproszyła po kraju i zagranicą, a w Domu Ludowym mieści się dotychczas szkoła. Wioska nasza przez ten czas zesza bardzo na bardzo niski stopień pod względem życia społecznego. Dopiero w tym roku na skutek starań kilku kol. zostało zorganizowane Koło Młodzieży. Dotychczas praca w Kole rozwija się bardzo pomyślnie. Urządziliśmy 3 zabaw, 2 na świeżem powietrzu z loterią fantową, 1 przedstawienie teatralne i t. p. Za pieniądze osiągnięte z zabaw i teatru urządziliśmy fódbal, kołobieg i zakupiliśmy gramfon. Obecnie tworzymy chór śpiewaczy i zakupujemy książki do biblioteki, aby podnieść czytelnictwo wśród kolegów.

M. Wójcik — przewodniczący.

Koło Młodzieży w Potoku-Stanach.

W wiosce naszej dotychczas nie było żadnej organizacji. Dopiero chętnie jednostki z nauczycielstwa wyjaśniły na kilku zebraniach rodzicielskich znaczenie i potrzebę organizowania się młodzieży. Wkrótce zorganizowano Koło Młodzieży, do którego zapisało się zaraz 23 osoby. Lecz stopniowo liczba ta zaczęła wzrastać tak, że Koło liczy przeszło 50 członków. Na pierwszy plan wysunięto kursy wieczorowe, które urządzono trzy razy w tygodniu. Młodzież chętnie chodziła na nie i wiele skorzystała. Zorganizowaliśmy chór mieszany i sekcję teatralną.

Dnia 25 maja odbyło się przedstawienie, na którym odegraliśmy komedijki: „Jak Kuba oduczył Kasię lenistwa“, „Głuchoniemy w restauracji“ i „Kolega umarł“. Poczem chór wykonał kilka pieśni. Obecnie przygotowujemy: „Surdut i Siemięga“, którą wkrótce odegramy. Dużo w pracy pomaga gospodarz, p. Bełza Walenty, który udzielił nam swojej szopy i materiału na budowę sceny, za co na tem miejscu składamy mu serdeczne „Bóg zapłać“ Młodzież interesuje się życiem organizacyjnym, stara się spędzać czas godziwie, bez bójk i wódek. Oby stan ten był trwały, a zdobylibyśmy wiele!

T. Tepper—przewodniczący.

Kooperatysta... nie tylko mówi o nowym ustroju społecznym, o lepszym i sprawliwym świecie, ale i buduje ten świat.

E. Aramowicz.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Zgon pisarza polskiego. Dnia 3 sierpnia zmarł w Anglii, w okolicy Canterbury, pisarz wszechświatowej sławy, Józef Conrad Korzeniowski, przeżywszy 67 lat. Przybrał on sobie jako drugą ojczyznę Anglię i w jej języku zdobył sławę jako jeden z największych pisarzy, opisując w pięknych powieściach krajobrazy egzotycznych krajów i z nieporówna-

nem odczuciem oddawał tajniki przyrody. Do końca życia jednak był zawsze prawdziwym synem Polski. Z wdzięczności za to poseł polski w Londynie, Skirmunt, przesłał rodzinie po ś.p. Józefie Conradzie następującą depeszę:

„Jako reprezentant polskiej Ojczyzny Józefa Conrada w Anglii spieszę przesłać Pani zapewnienie głębokiego współczucia, które odczuje cały naród polski na wieść o śmierci męża Pani“.

Uniwersytet ruski w Krakowie.

Obecnie toczą się rokowania pomiędzy władzami ministerjalnymi a senatem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w sprawie otwarcia Uniwersytetu dla Rusinów. Ma się on mieścić tymczasowo w Krakowie i obejmować wydziały prawniczy i humanistyczny

Grób „pieśniarki ludu“ w zaniebaniu.

Ze wszystkich pisarzy i poetów naszych najwięcej ukochała lud wiejski i jego ziemię Marja Konopnicka. Nic więc dziwnego, że otrzymała przydomek „pieśniarki ludu“. Opiewając w przepięknych słowach dolę ludu i budząc go z uśpienia, zasłużyła się niemało całej Ojczyźnie, a młode pokolenia po dziś dzień hartują swój patryjotyzm, śpiewając jej nieśmiertelną „Rotę“. Po śmierci w 1910 r. pochowana została ze zgodą rodziny we Lwowie. Miasto ofiarowało grób i zobowiązało się do jak najserdeczniejszej opieki nad nim. Tymczasem obecnie okazało się, że grób M. Konopnickiej jest w wielkim zaniedbaniu. Rodzina urażona takim postępowaniem postanowiła przenieść zwłoki wielkiej poetki do Warszawy w 14 rocznicę jej zgonu, to. zn. 10 października b. r. Doprawdy, zbyt często wylazi na wierzch nasze polskie niedbalstwo

Zbrojenia bolszewji. Bolszewicy zrujnowali Rosję i głodzą do dziś ludność, ale nigdy nie tracą fantazji i trąbią ile się da o „rewolucji“ światowej. W ślad zatem jednak idą i czyny. W ostatnich 3-ch miesiącach naprzykład rząd sowiecki zakupił zagranicą 530 samolotów, 40 czołgów (tanków) oraz znaczne zapasy amunicji. Za to wszystko płacili bolszewicy gotówką zgóry. Mając tak „pokojowo“ usposobionego sąsiada, Polska nie może zasypiać gruszek w popiele.

Bolszewickie anegdotki. „Polonia“ paryska podaje, że szwedzki malarz, Engstron wrócił niedawno z podróży po Rosji sowieckiej i opowiada różne rozmaitości z bolszewickiego raju. Jest naprzykład pobór do wojska czerwonego. Przed lekarzem staje rząd rekrutów.

— Jesteście chorzy — pyta doktor pierwszego.

— Tak, mam chore serce.

— To nic nie szkodzi. Rykować ma też serce chore, a pracuje dla Komunistycznej Rosji. Przyjęty do wojska. Następny!

— Mam raka w żołądku.

— To nic nie szkodzi. Trocki ma raka w żołądku i pracuje. Do szeregu. Następny.

— Ja jestem warjat!

— Głupstwo! — mówi doktor. Lenin by, warjatem i pracował. Marsz do koszar.

Projekt zniesienia wojska w Danji. Rząd Duński wysłał zawiadomienie do Ligi Narodów o projekcie zniesienia siły zbrojnej w Danji. Wojsko ma przestać istnieć, pozostałby tylko 7-0 tysięczny korpus policyjny dla bezpieczeństwa wewnętrznego Sprzedaż gmachów i majątku wojskowego umożliwi Danji spłacenie całego długu zagranicznego, a wydatki zmniejszą się o 50 milionów koron.

Szczęśliwy kraj, który jest w takich warunkach, że może się obejść bez wojska.

ZAWIADOMIENIA

Społeczeństwo strażakowi. Celem poinformowania społeczeństwa na prowincji z ustrojem życiem i zadaniami ochotniczych straży pożarnych, jako placówek obywatelskiej samopomocy, Komitet „Tygodnia Strażackiego“, urządzanego na obszarze całej Polski w dacie 9-17 sierpnia, wydał następującą odezwę:

„Obywatele! Kto w chwili, gdy mienie Wasze płonie, niesie Wam ratunek? Kto jest stróżem waszego dobrobytu wieloletniego? Kto swe życie naraża ofiarnie w obronie bliźnich? Kto jest w społeczeństwie krzewicielem poświęcenia się bezinteresownej służby obywatelskiej na pożytek ogółu? — Obywatel — strażak — ochotnik, a to w myśl wyrzytego na jego sztandarze hasła: **„W jedności siła!“**.

Do słów powyższych dołącza się i Redakcja pisma naszego, nawołując ogół czytelników do spłacenia długu moralnego swym obrońcom przez wydatne popieranie ich potrzeb, związanych z utrzymaniem w porządku należytych budowli, remiz i zarządzi, jakoteż umożliwieniem Głównemu Związkowi Straży Pożarnych rozwinięcia wyteżonej akcji w kierunku organizowania nowych straży pożarnych w dzielnicach Państwa, przeważnie na Kresach, nawiedzanych przez klęskę pożarową.

„Tydzień Strażacki“ na prowincji zakończony zostanie w Warszawie licznie się zapowiadającym ogólnopolskim państwowym Zjazdem delegatów od 2874 straży łącznie z przedstawicielami samorządów celem rozważenia zadań i potrzeb obrony przeciwpożarowej w Państwie.

Szkoła Żeńska Gospodarstwa Wiejskiego w Krasieninie rozpoczyna w dniu 1 października b. r. nowy kurs, który trwać będzie do dnia 1 września r. 1925. Nauka obejmuje przedmioty ogólnokształcące oraz gospodarstwo kobiece.

Warunki przyjęcia: Wiek nie niżej lat 16 i dostateczne rozwinięcie umysłowe, jakie daje ukończenie 4-eh oddziałów szkoły powsze-

Cennik wydawnictw Związku Młodzieży Wiejskiej.

Wydawnictwa własne:

1. O dzielnej Helenie	A. Chętnik	0,09	złp.
2. Jak prowadzić pracę w Kole Mł. Wiej.	J. Niećko	1,—	"
3. Jak zorganizować Koło Mł. Wiejskiej	"	0,17	"
4. Jak urządzić Izbę w Kole Młodzieży	Fryd. Plattner	0,13	"
5. O zakładaniu i prow. bibliot. wiejsk	"	0,09	"
6. Przykazania obywatelskie	Al. Janowski	0,13	"
7. Program polityczny Polaka uczciwego	"	0,40	"
8. Wycieczki krajoznawcze	"	2—	"
9. Zbieranie materiałów ludoznawczych	Antoni Langier	0,25	"
10. O wychowaniu samego siebie	Ciembroniewicz	0,25	"
11. Regulaminy Zw. Młodzieży Wiejskiej	"	0,05	"
12. Legitymacje członkowskie	"	0,03	"
13. Zabytki Krakowa i nasi wielcy malarze	J. W. Kosmowska	1,—	"

Wydawnictwa komisowe:

14. Spełnione sny	J. Niećko	0,13	złp.
15. Grzech bez winy	"	0,09	"
16. Elementarz obywatelski	Witkowska	0,08	"
17. Domy Ludowe	Gliksman	0,75	"
18. Ostrożnie z ogniem	Wyszynacki	0,50	"
19. Bezpieczeństwo ogniowe w Polsce	"	1—	"
20. Straże ogniowe	Brzozowski	0,75	"
21. Przez kooperatywy do przyszłego ustroju	Daszyńska-Golińska	0,40	"
22. Gałąź czereśni	"	0,50	"
23. Pomoc wzajemna	Kropotkin	3,00	"
24. Cel i zadania stow. spożywców	Mielczarski R.	0,10	"
25. Społeczne i gospodarcze zadania spółdzielni stow. spoż.	Schär I. F.	0,20	"
26. Społeczne zasady kooperacji	Tuhan-Baranowski	8,00	"
27. Kooperacja w rozwoju historycznym	S. Wojciechowski	7,00	"
28. Co działy duńskie stow. spoż.	Godwin E.	0,10	"
29. Pieśni	Kajetan Sawczuk	1—	"
30. Trud budowy Polski	Kutrzeba	0,03	"
31. Naród, armja i wódz	A. Anusz	0,05	"
32. O odbudowie wsi i miasteczek	"	,02	"
33. O podziale ziemi i reformie rolnej	Bujak	0,25	"
34. Ziemia wschodnie	Studnicki	0,02	"
35. Obrachunek stuletni	Chołonewski	0,04	"
36. Jak budowano państwowość polską	Kumaniecki	0,03	"
37. Państwo polskie, jego wskrzeszenie i widoki rozwoju	Chołonewski	0,15	"
38. Cud Wisły	Siedlecki	0,04	"
39. Krótka instrukcja pływania „Trudgen-Crawl“	Zaleski	0,45	"
40. Polska w liczbach (wszechstronna statystyka Polski)	Fabierkiewicz i K. Pszczołkowski	3,00	"

Wysyłamy na zamówienie za zaliczeniem pocztowym lub też po nadesłaniu pieniędzy zgóry

ADRES: **Związek Młodzieży Wiejskiej, Warszawa, Tamka 1.**

chce]. Do podania o przyjęcie do szkoły, które należy kierować pod adresem: Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych — Lublin, Szpitalna 5, m. 2, lub Zarząd Szkoły w Krasieninie—Lublin, skrzynka pocztowa № 32, należy dołączyć:

1) wyciąg z metryki urodzenia,
2) świadectwo zdrowia i szczepienia ospy (w razie braku tego kandydatkę zbada lekarz szkolny).

3) dowód osobisty (zaświadczenie gminy).

Opłaty: Wpisowe 2 złote jednorazowo. Nauka bezpłatna. Uczennice prowadzą kuchnię spółdzielczą we własnym zarządzie pod kontrolą szkoły. Koszt utrzymania 1 uczennicy określa się miesięcznie na mniej więcej 1 metr żyta według cen lubelskich. Prócz tego pobiera się opłatę ogólną od każdej uczennicy w

wysokości 5 (pięć) zł. miesięcznie. Zapisy do 15 września b. r.

Sejmikowa Szkoła Ogrodniczo-Pszczelnicza w Nieszawie o kursie 2-letnim rozpoczyna 6-ty rok szkolny w dniu 1-ym października r. b. Pierwszeństwo ma młodzież z powiatu Nieszawskiego i sąsiednich, bądź ci, którzy się wykażą świadectwem z przynajmniej rocznej praktyki w jednym ze znanych zakładów ogrodniczych, bądź też z ukończenia niższej szkoły rolniczej, przyczem ci ostatni, o ile posiadają praktykę ogrodniczą bądź rolniczą mogą być przyjęci na kurs II.

Poza stroną fachową zwraca się dużą uwagę na stronę wychowawczą i duchową młodzieży.

Szczegółowych informacji udziela Zarząd Szkoły, p. Nieszawa.

Wydział Powiatowy Sejmiku Sandomierskiego

otwiera z dniem 10 października 1924 r.

Powiatową Szkołę Rolniczą Żeńską Ludową

Im. Królowej Jadwigi w Mokoszynie pod Sandomierzem.

Kurs trwa 12 miesięcy według programów M.R. i D.P.

Uczennice uczą się **teoretycznie i praktycznie**: gotowania najrozmaitszych potraw, pieczenia chleba, bułek i ciasta; przyrządzania konserw z owoców, jarzyn i grzybów; szycia i kroju sukien i białej bielizny; robót ozdobnych, haftów, szydełkowania i t.p.; hodowli i mleczarstwa; ogrodnictwa i sadownictwa; rolnictwa i tkactwa.

Nauka praktyczna odbywa się **we wzorowo urządzonym szkolnym gospodarstwie podwózkowym**. Wymagany ukończony 14-ty rok życia i ukończenie szkoły powszechnej, a przynajmniej znajomość czytania, pisania i rachunków.

Pomieszczenie uczennice znajdują w internacie szkolnym.

Nauka bezpłatna. Jedyne za życie (utrzymanie) opłacają 1½ mtr. żyta miesięcznie.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd Szkoły.

Adres: Szkoła Rolnicza, Mokoszyn, p. Sandomierz.

SPIS RZECZY: Dwa zbieżne kierunki, przez Jana Deca. — Kilka uwag o obecnym przesileniu gospodarczym, przez Jana Głuszcza. — Przekonajmy się sami, przez Z. Z. — Nieście mię skrzydła me (wiersz), przez Wojciecha Byczka. — Głos w dyskusji, przez J. Grudzińskiego. — Listy do „Siewu”. — Z Kół i Związków. — Różne wiadomości. — Zawiadomienia — Ogłoszenia.

CENA OGŁOSZEŃ. Po tekście 1 str. — 50 złotych polskich, ¼ str.—25 złp., ¼ str.—15 złp ¼ str. 8 złp.; ogłoszenia w tekście o 25 procent drożej.

Redaktor: Józef Nisicko.

Kierownik literacki: Bolesław Babski

Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. Stołeczna R. Belke i S-ka. Warszawa, Wolska 16.